

ZWIĄZEK LEGIONISTÓW POLSKICH W MIĘDZYWOJENNYM KRAKOWIE

Janusz Mierzwa

Podłożem powstania w Krakowie organizacji skupiającej byłych legionistów była odrębność tego środowiska, kształtująca się jeszcze przed wybuchem I wojny światowej¹. Szczególną rolę w integracji grupy odegrał sam czas wojny, zwłaszcza dwa pierwsze lata. Elitaryzm, przekonanie o spełnianiu roli forpocztę ruchu niepodległościowego, kult wodza, przeradzający się wręcz w tendencję spychania na Piłsudskiego odpowiedzialności za losy Polski („bo Komendant wie lepiej”), były wyróżnikami środowiska od samego początku. Jednak mimo zakorzenionego w szeregach oddania Komendantowi, opuszczenie Legionów przez Piłsudskiego jesienią 1916 r., a następnie kryzys przysięgowej wprowadziły zwątpienie, czy obrana droga była słuszna.

W tej sytuacji budowanie struktur kombatanckich było jedną z form przeciwdziałania procesowi dezintegracji. Trudno się dziwić, że konsolidacja środowiska legionowego, podzielonego i rozproszonego, jawiła się jako coś bardzo naturalnego. Przejawem takich tendencji było powołanie w kolebce ruchu niepodległościowego, w Krakowie w maju 1918 r., Stowarzyszenia wzajemnej pomocy byłych uczestników walk Legionów Polskich. Do jego założycieli należeli m.in. Emil Bobrowski, Jędrzej Moraczewski, Edward Śmigły-Rydz, Bolesław Roja czy Józef Kustroń. Organizacja ta skupiała ok. 300 członków, a do jej podstawowych zadań należały przede wszystkim działania samopomocowe – uruchomiono kooperatywę oraz warsztaty dla inwalidów².

Mimo że podobne stowarzyszenia działały przed zakończeniem I wojny światowej także na terenie Tarnowa oraz Lwowa (liderem tego środowiska był, po zwolnieniu z obozu w Dulfalwa, Władysław Sikorski), to ośrodek krakowski był zdecydowanie najaktywniejszy. W październiku 1918 r. podjęto jeszcze próbę integracji wszystkich trzech środowisk, ale skala zaangażowania legionistów w przejmowanie z rąk austriackich władzy unicestwiła te plany. Pozycję lidera Kraków utrzymał również po 1918 r. W 1919 r.

¹ Warto pamiętać, że działania krakowskich legionistów wpisywały się w szersze zjawisko organizowania się kombatanatów I wojny światowej – chronologicznie wcześniejszą (czerwiec 1917 r.) była inicjatywa skupienia przebywających na terenie Krakowa inwalidów.

² M. Jabłonowski, *Sen o potęgę Polski. Z dziejów ruchu byłych wojskowych w II Rzeczypospolitej 1918-1939*, Olsztyn 1998, s. 18.

powrócono do koncepcji restauracji stowarzyszenia skupiającego byłych legionistów – działania te doprowadziły do powołania Stowarzyszenia Byłych Legionistów i Bratniej Pomocy Byłych Żołnierzy Armii Polskiej. We władzach tej organizacji zasiadali m.in.: dr Zdzisław Kwieciński, dr Rudolf Radzyński, Józef Zawisłak czy dr Mieczysław Kaplicki. W 1921 r. prezesurę Stowarzyszenia objął Wincenty Wodzinowski, profesor krakowskiej ASP i jednocześnie były legionista. Choć działaniom tym towarzyszyła tendencja do zacieśniania współpracy z Warszawą (co należy uznać za naturalne w warunkach funkcjonowania nowego państwa), to jednak do momentu zakończenia walk o granice inicjatywom tym brakowało żywotności i niezależnie od ich lokalizacji stosunkowo szybko ich aktywność zamierała. Walka zbrojna o utrzymanie z trudem odzyskanej niepodległości pochłaniała także energię kombatantów I wojny światowej.

Potrzebę powołania ogólnopolskiej struktury skupiającej ex-legionistów zrodziła dopiero powojenna demobilizacja. Problemy ze znalezieniem pracy, brak kwalifikacji dostosowanych do potrzeb rynku pracy – wszystko to skłaniało do konsolidacji środowiska i jego trwałej organizacji. Okazją do tego był I Zjazd Legionistów, który odbył się w Krakowie w dniach od 5 do 7 sierpnia 1922 r. I znów wybór miejsca nie był przypadkowy: po pierwsze miejscowe środowisko należało do najbardziej aktywnych, a po wtóre to z Krakowa wymaszerowała I Kompania Kadrowa, rozpoczynając marsz ku Niepodległej. Zadania nowego związku określono dość precyzyjnie: z jednej strony szerzenie tradycji walk o niepodległość Polski, a z drugiej prowadzenie działalności samopomocowej. Co ciekawe, właśnie na ten drugi element kładziono największy nacisk. Zakładano konieczność powołania do życia szeregu placówek zarobkowych, które miały generować dochód przeznaczany na zaspokajanie potrzeb gorzej uposażonych legionistów³.

W wymiarze politycznym zwracano uwagę na konieczność wychowania społeczeństwa w duchu państwowym, zmniejszenia znaczenia partii politycznych w życiu państwa, wreszcie protestowano przeciwko gwałtownym atakom na Józefa Piłsudskiego. Postulowano także przeprowadzenie radykalnej reformy rolnej. Naturalnym sojusznikiem ZLP w dziele wychowania młodzieży miał być Związek Strzelecki. Pojawiły się również głosy domagające się zacieśnienia współpracy z Polską Organizacją Wolności czy byłymi powstańcami śląskimi. Po pewnych perturbacjach towarzyszących rejestracji Związku doszło do tego ostatecznie 15 stycznia 1923 r.

Struktura ZLP składała się z oddziałów (zazwyczaj odpowiadających jednemu lub kilku powiatom), a te z kolei dzieliły się na okręgi. Władze w okręgu stanowiły: okręgowy zjazd delegatów oraz zarząd wojewódzki, natomiast w oddziale – walne zebranie członków oddziału oraz zarząd oddziału.

Jak wspomniano, już w pierwszych latach działalności ZLP da się wyróżnić dwa zasadnicze kierunki działań: samopomocowe, zorientowane na wsparcie gorzej uposażonych członków związku, opiekę nad wdowami i sierotami, pomoc w organizacji pracy, oraz polityczne. Ta druga formuła, artykułowana szczególnie dobitnie przez warszawski zarząd ZLP, kładła nacisk na fakt, że Związek „nie jest instytucją finansową, a ideową, nie jest organizacją, która ma na celu robienie kapitałów, a jest organizacją ideową, która w pierwszym rzędzie postawiła sobie za cel walczyć i utrwalać Polskę

³ M. Jabłonowski, *op. cit.*, s. 23-24. Szerzej por. E. Kossewska, *Związek Legionistów Polskich 1922-1939*, Warszawa 2003, s. 18-22.

demokratyczną⁴. Problem zaangażowania politycznego pojawił się już w 1922 r., podczas wyborów parlamentarnych. Zarząd oddziału warszawskiego domagał się bowiem poparcia dla jednej z list wyborczych. Spowodowało to kontrakcję ze strony innych członków władz ZLP, jak np. Karola Polakiewicza, który startował w wyborach z list PSL „Piast”. W okresie tym bowiem działacze legionowi (nawet jeżeli ograniczymy to pojęcie tylko do bliskich współpracowników Józefa Piłsudskiego), byli rozrzućeni po szeregu partii politycznych. A zatem wydaje się, że kierownictwo Związku, dystansując się od wskazania na konkretną partię polityczną, wychodziło ze słusznego założenia, że może to doprowadzić do rozbicia mało spójnej w tym momencie organizacji.

Również z tych względów w pierwszym okresie funkcjonowania ZLP działalność tej organizacji kombatanckiej była zdominowana przede wszystkim przez konieczność zaspokajania potrzeb swoich członków, a zatem koncentrowała się na wątku samopomocowym. Ewentualnego rozszerzania zakresu działalności nie ułatwiała również stosunkowo wątko struktury. Na terenie województwa krakowskiego najczynniejszym ośrodkiem pozostawał Kraków (w czołówce także na tle całego kraju), ponadto istniał również oddział w Nowym Targu. Związki z Zarządem Głównym były bardzo luźne (w istocie federacyjne), choć z drugiej strony należy pamiętać, że to właśnie I Zjazd Legionistów podporządkował środowisko krakowskie Warszawie. To wówczas doszło też do zmian we władzach oddziału krakowskiego: jego prezesem został dr Stanisław Stein, a nadto weszli doń Bolesław Pochmarski⁵, Jakub Walenta, Piotr Wyrobek, Stanisław Podworski, Zdzisław Kwiecieński, Aleksander Okrutniewicz i K. Ślusarczyk. Zmianom strukturalnym towarzyszył, mimo wszystko, rozwój organizacyjny. Co charakterystyczne, pierwotnie Zarząd Oddziału obejmował swoim zasięgiem całe województwo, pozwalając na pojawianie się pododdziałów. Z czasem Zarząd Oddziału uległ przekształceniu w Zarząd Okręgu, a pododdziały – w oddziały⁶. Miarą siły środowiska krakowskiego była, zgłoszona w 1925 r. podczas zjazdu ZLP w Warszawie, propozycja przeniesienia władz centralnych związku do Krakowa⁷.

W okresie tym generalnie brakowało pieniędzy na wszystko, łącznie z zakupem artykułów biurowych – nawet prężny ośrodek krakowski nie posiadał maszyny do pisania. „Sytuacja materialna krakowskiego ZLP była tak trudna, że w październiku 1924 r. apelowano do centrali o zniesienie składek oraz pomoc finansową dla coraz większych rzesz bezrobotnych legionistów”. Podobne zresztą problemy miała i centrala, która borykała się np. ze znalezieniem odpowiedniego lokalu. Poparcie ze strony ówczesnych władz było znikome – choć marszałek Piłsudski przyjął zaproponowaną mu honorową prezesurę, to z drugiej strony ówczesny minister spraw wojskowych gen. Sikorski odmówił legionistom spotkania.

Lata 1924-1925 w skali ogólnopolskiej Związku Legionistów Polskich wiązały się z jego upolitycznieniem⁸. Wyrażało się to np. objęciem władzy przez Janusza Jędrzejewi-

⁴ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt.: AAN), ZLP, t. 49, k. 8, cyt. za: E. Kossewska, *op. cit.*, s. 24.

⁵ Szerzej na temat B. Pochmarskiego por. M. Gałęzowski, *Wierni Polsce. Ludzie konspiracji piłsudczykowskiej 1939-1947*, Warszawa 2005, s. 528-536.

⁶ J. Mierzwa, *Kombatancki Kraków 1918-1939*, Kraków 2002, s. 21.

⁷ E. Kossewska, *op. cit.*, s. 37.

⁸ P. Wróbel, *Kombatancki kontra politycy. Narodziny i początki działania Związku Legionistów Polskich 1918-1925*, „Przegląd Historyczny” 1985, z. 1, s. 98 i nn.

cza, Wojciecha Stpiczyńskiego, Mariana Kościalkowskiego, Bogusława Miedzińskiego, wreszcie samą prezesurą Walerego Sławka, ale także forsowaniem koncepcji połączenia z POW. Podjęte wówczas działania przyjmujące formę apeli, deklaracji, wezwań władz terenowych do czynnego organizowania manifestacji w obronie Marszałka nie przynosiły jednak większych efektów, a nader mizerne formy aktywności obnażały słabość regionalnych i lokalnych struktur ZLP. Zaowocowało to finalnie wycofaniem się bliskich współpracowników Piłsudskiego ze Związku i poniekąd „porzuceniem” go jako mało przydatnego dla realizacji zakładanych celów politycznych – „w praktycznym wymiarze oznaczało to w przyszłości sięgnięcie po wojsko jako czynnik decydujący w przejęciu władzy”. Zarówno w odniesieniu do centrali jak i struktur terenowych koniec 1925 r. oznaczał zdecydowane osłabienie aktywności.

Z marazmu legioniści zostali wyrwani dopiero wypadkami majowymi. Choć ZLP nie był stroną sporu (zamachowcy, mając w pamięci jego nikłe możliwości, nie brali pod uwagę ewentualnego jego wykorzystania), to legioniści od razu udzieli poparcia akcji Komendanta. Działania te miały charakter nieskoordynowany – krakowski Zarząd Okręgowy wydał rozplakatowaną w mieście odezwę:

Legioniści, poruszeni do głębi wypadkami, jakie zaszły w Warszawie, z całą mocą deklarują się za rządem ludzi czystych, ludzi pracy i idei. Widząc w Komendancie Piłsudskim, który trudem swego życia, krystaliczną czystością charakteru i wielkimi dziełami w odbudowie państwa i armii założył fundamenty odrodzonej Ojczyzny, my legioniści – Jego żołnierze, łącząc się z demokracją polską i ludem pracującym staniemy karnie pod sztandar wzniesiony w dniu dzisiejszym przez Józefa Piłsudskiego. Niech żyje demokratyczna Rzeczpospolita! Niech żyje Komendant Piłsudski!⁹

W następnych dniach legioniści brali udział w manifestacjach ku czci Marszałka, acz, jak się wydaje, często robili to raczej jako działacze socjalistyczni niż kombatanccy. Co prawda pojawiały się głosy, by jechać do Warszawy i wesprzeć „Dziadka”, ale i w tym wypadku skończyło się na delegacji a nie kontyngencie¹⁰.

Przewrót majowy jest cezurą w dziejach politycznych Polski międzywojennej, ale także w historii ruchów kombatanckich tego okresu. Choć trudno powiedzieć, by kombatanccy w sposób zorganizowany wystąpili na rzecz Marszałka, to środowisko to było jednym z głównych beneficjentów przemian pomajowych. Dowartościowanie legionistów jako tych, którzy pierwsi wystąpili przeciwko Rosji w 1914 r., przelewali krew w walce o niepodległość i doprowadzili do jej odzyskania było jednym z priorytetów dla obozu politycznego, w znacznej mierze bazującego na tym środowisku (łącznie z samym Marszałkiem).

Środowisko legionowe (czy nawet szerzej – kombatanckie) odgrywało istotną rolę w planie politycznym piłsudczyków. Choć nie udało się w odpowiedni sposób go wykorzystać przed przewrotem majowym w celu przejęcia władzy, to Związek Legionistów Polskich był jedną z niewielu istniejących struktur (politycznych czy społecznych), do

⁹ „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1926, nr 131, s. 13.

¹⁰ Zaangażowanie krakowskich legionistów w czynne wystąpienia było daleko mniejsze niżli np. w przypadku struktur w Łodzi. Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie [CAW], Krzyż Niepodległości 12 III 1931 r., npag.; L. Mroccka, *Łódź w dniach przewrotu majowego 1926 r.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Seria 1: Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1968, z. 53, s. 104.

których mogli się oni odwoływać. Z tych też względów Związek odegrał niezwykle istotną rolę jako jeden z filarów tworzonego od przełomu 1927 i 1928 r. Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Jak stwierdzał Andrzej Chojnowski:

terenowe struktury Bloku nabierały rumieńców życia (nawet jeśli towarzyszyły temu konflikty wewnętrzne) wszędzie tam, gdzie mogły zostać utrwalone autentyczne wpływy rozmaitych organizacji prorządowych [...]. Gdy natomiast tego zaplecza brakło, budowa BB napotykała trudności¹¹.

Na gruncie krakowskim Związek Legionistów był jedną z najsilniejszych pilsudczykowskich struktur. Choć miejscowi konserwatyści stanowili środowisko silne intelektualnie, to organizacyjnie były słabi i nieliczni (co więcej, od Brześcia możemy mówić wręcz o zerwaniu stosunków). Również krakowska Partia Pracy nie cieszyła się masowym poparciem, choć w jej przypadku możemy mówić o pewnej unii personalnej z legionistami. Tym samym krakowski ZLP był filarem miejscowych struktur Bloku. Z jednej strony wiązało się to z wykorzystaniem tych środowisk, jako zdyscyplinowanych, dla manifestowania z różnych okazji poparcia dla działań obozu rządzącego (np. uchwalenie konstytucji kwietniowej, kryzys wawelski, protesty przeciwko antypolskiej polityce Berlina czy Pragi), z drugiej zaś szersze sięgnięcie po wywodzące się z nich kadry. Ze zjawiskiem tym mamy do czynienia na kilku poziomach.

Pierwszym była obecność krakowskich legionistów w walce politycznej o miejsca w parlamencie. Aktywność środowiska przejawiała się nie tylko w oddaniu struktur na potrzeby kampanii Bloku już od 1927 r.; byli legioniści znaleźli się również na listach wyborczych, co więcej – zdobywali mandaty. Można oczywiście w przypadku dr. Emila Bobrowskiego zastanawiać się, czy był on bardziej działaczem socjalistycznym czy kombatanckim, ale objęcie mandatu przez Bolesława Pochmarskiego, prezesa Zarządu Wojewódzkiego ZLP, było bez wątpienia formą dowartościowania środowiska. Podobne wyniki przyniosły wybory w 1930 r. Zdecydowana większość środowiska kombatanckiego, w szczególności legioniści, również pięć lat później poparła BBWR. Reprezentanci stowarzyszeń byłych weteranów takich jak ZLP, Związek Oficerów Rezerwy czy Związek Inwalidów Wojennych RP, znaleźli się wśród kandydatów na posłów, i uzyskali mandaty.

Siła przebicia krakowskich legionistów w jeszcze większym stopniu była widoczna na płaszczyźnie samorządowej. Było to prostą konsekwencją stwierdzonego powyżej faktu, że ZLP w Krakowskim stanowił podstawowy filar obozu rządowego i brał udział w jego budowie od samego początku. Wzrost znaczenia dokonywał się systematycznie – już w 1932 r. legioniści stanowili w Radzie Miasta blisko połowę radnych (co można by tłumaczyć także i tym, że rada ta pochodziła z nominacji wojewody). Od 1931 r. wszyscy kolejni prezydenci lub pełniący obowiązki prezydenta należeli do tego środowiska. Przejawem wyjątkowej siły krakowskich legionistów może także być przedstawiony skład Zarządu Okręgu ZLP. Posiadanie na kluczowych stanowiskach w samorządzie swoich przedstawicieli miało, jak się wydaje, bardziej istotne znaczenie niż ilość mandatów parlamentarnych do obsadzenia. Umożliwiała bowiem obsadzanie legionistami czy działaczami innych organizacji kombatanckich stanowisk w sektorze publicznym.

¹¹ A. Chojnowski, *Pilsudczycy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Wrocław–Warszawa 1986, s. 92.

W tym układzie trudno się dziwić, że do najliczniejszych grup zawodowych w krakowskim ZLP należeli pracownicy Zarządu Miejskiego, Polskich Kolei Państwowych oraz Ubezpieczalni Społecznej. W związku z tym bezrobocie w środowisku legionowym było od kilku do kilkudziesięciu razy mniejsze niż w całej populacji. Koledzy-legioniści na stanowiskach oznaczali również hojniejsze obdarzanie koncesjami, dotacjami etc. Warto jednocześnie przy tej okazji pamiętać, że dostęp do przywilejów wynikających z wsparcia dla partii rządzącej był ograniczony do kombatanów prorządowych – działacze Związku Hallerczyków czy opozycjoniści ze Związku Inwalidów Wojennych RP już takich możliwości nie mieli.

Dodać oczywiście należy, że zaangażowanie w bieżącą walkę polityczną było kwestią problematyczną, ale i z tego krakowscy legioniści byli w stanie wybrnąć. Jak tłumaczono bowiem

Dla nas legionistów, którzyśmy łączyli się kiedyś bez różnicy stanów i przekonań, robotnicy, chłopci i inteligenci, pod wspólnym sztandarem walki o niepodległość, Blok Bezpartyjny nie jest partią, lecz tylko tą szeroką platformą obywatelską, na której pod znakiem wspólnej idei państwowej, w twórczej współpracy, łączą się ze sobą ludzie różnych stanów i przekonań. BBWR to nie partia zacietrzewionej ciasnoty, lecz szeroko pojęty związek ludzi i organizacji, łączących się ze sobą dla pewnych wspólnych konieczności państwowych¹²

Jednocześnie należy pamiętać, że, podobnie jak w skali ogólnopolskiej, nie całość środowiska legionowego opowiedziała się po stronie sanacji w Krakowie. Poza nawiasem głównego nurtu ZLP utrzymywały się dwa skrzydła byłych legionistów, wrogo nastawionych do rządu. Z jednej strony byli to sympatycy prawicy, skupieni w Związku Hallerczyków, a z drugiej – Związek Legionistów Demokratów RP. Z czasem siła lewicujących legionistów, nastawionych opozycyjnie w stosunku do skręcającego na prawo obozu rządzącego, rosła. Choć nie doprowadzili oni do secesji w samym krakowskim ZLP, to w ostatnich latach przed II wojną światową zaliczali się raczej do sympatyków Klubów Demokratycznych czy też Stronnictwa Demokratycznego, niż Obozu Zjednoczenia Narodowego. Wyrazem tych poglądów były zresztą swoiste manifestacje podczas XIV Zjazdu Legionistów w Krakowie w sierpniu 1937 r.¹³

W kontekście działalności krakowskich legionistów warto zwrócić uwagę na różnorodne formy ich aktywności. Ważnym dla nich wyrazem zewnętrznej odrębności i przywiązania do tradycji była kwestia posiadania własnego sztandaru. Choć jego wykonanie było sporym wydatkiem, a co za tym idzie nie każdą organizację było na niego stać, to krakowski oddział ZLP nie miał z tym większych problemów. Drugim zewnętrznym elementem wyróżniającym daną organizację były mundury. Czasami wykorzystywano tu stare, wysłużone, wykorzystywane w czasie I wojny światowej, a czasami w oparciu o nie przygotowywano nowe egzemplarze. Podobnie jak w przypadku sztandarów, umundurowanie również było sprawą kosztowną, stąd nawet w przypadku krakowskiego ZLP zadbano przede wszystkim o mundury dla pocztu sztandarowego.

Krakowscy legioniści starali się również patrzeć w przyszłość i zadbać o kontynuację w sztafecie pokoleń. Służyło temu powołanie przy Zarządzie Oddziału Sekcji

¹² B. Pochmarski, *Historyczny rozwój Krakowskiego Okręgu Związku Legionistów Polskich. Przemówienie na Walnym Zjeździe Delegatów Okr. Związku Legionistów Polskich w Krakowie dnia 15 grudnia 1929 r.*, „Legion” 1930, nr 1, s. 11.

¹³ J. Mierzwa, *Pułkownik Adam Koc. Biografia polityczna*, Kraków 2006, s. 194-195.

Młodych. Jej pracami kierował najpierw bezpośrednio prezes Oddziału dr Stanisław Korczyński, a następnie Bolesław Pochmarski. Rozwój działalności (brało w niej udział ok. 400 dzieci) doprowadził do wyróżnienia w 1938 r. „podsekcji sportowej, artystycznej oraz naukowej”. Troska o młode pokolenie przejawiała się także w uruchomieniu Funduszu Stypendialnego dla niezamożnej młodzieży legionowej¹⁴.

Jednym z bardziej widocznych przejawów żywotności krakowskiego środowiska legionowego była działalność wydawnicza. W styczniu 1929 r. ukazał się bowiem pierwszy numer miesięcznika „Legion”. Nie był to pierwszy organ prasowy związku kombatanckiego w Krakowie (np. w 1923 r. Związek Oficerów Rezerwy województwa krakowskiego wydał trzy numery „Obywatela Polskiego”), ale na tle dotychczasowych tytułów wyróżniał się on bardzo wysokim poziomem merytorycznym, piękną szatą graficzną oraz trwałością. Przystąpienie do wydawania własnego tytułu odpowiadało rozwijającym się ambicjom ośrodka krakowskiego, ale także większym możliwościom finansowym. „Legion” był otwarty na tematykę nie tylko wąsko rozumianego ruchu kombatanckiego (a zatem informował też o inicjatywach Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny), ale zawierał również artykuły o tematyce literackiej, poezję, czy analizy polityczne. Wśród autorów znajdziemy tak uznane nazwiska jak profesorowie Adam Krzyżanowski, Odo Bujwid, Władysław Jaworski, a także Tadeusz Hołówko, Juliusz Kaden-Bandrowski czy bp Władysław Bandurski. Jak wspomniano, pismo charakteryzowało się bardzo wysokim poziomem artystycznym – było drukowane na papierze wysokiej jakości, a jego okładki projektowali studenci ASP. Pismem kierowali Bolesław Pochmarski oraz Stanisław Łukasik. Utrzymanie grona wybitnych współpracowni-



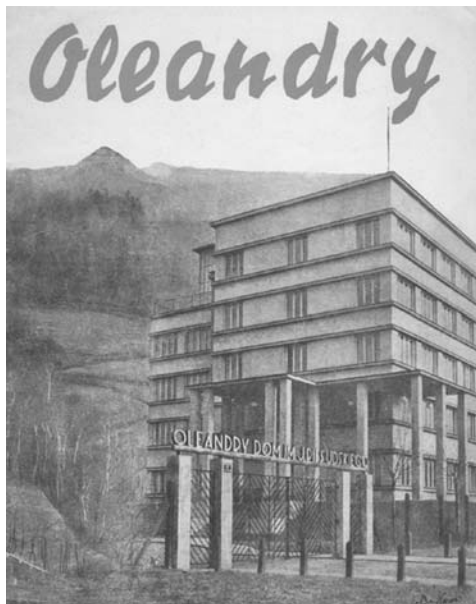
Okładka i strona tytułowa pierwszego numeru czasopisma „Legion”

¹⁴ *Stypendium Oleandry*, „Oleandry” 1937, nr 2, s. 14.

ków, a przede wszystkim wysokiego poziomu wydawniczego było kosztowne i *de facto* w warunkach kryzysu gospodarczego niemożliwe (szczególnie przy skurczeniu się rynku reklamowego). Co prawda agonię przedłużyło przejście tytułu w 1931 r. przez Zarząd Główny, ale ostatecznie upadł on w 1933 r.¹⁵

Brak własnego tytułu dla środowiska krakowskich legionistów był dotkliwy, trudno się zatem dziwić inicjatywie, która pojawiła się wraz z poprawą koniunktury gospodarczej. W 1936 r. krakowski oddział przystąpił do wydawania miesięcznika „Oleandry”. Wyciągnięto przy tej okazji wnioski z prac wydawniczych nad „Legionem” – choć tytuł był drukowany na papierze dobrej jakości, to jego szata graficzna była znacznie uboższa, by nie rzec, skromna. Ograniczone było grono współpracowników (większość numerów wyszła pod redakcją ostatniego prezesa Zarządu dr. Stanisława Korczyńskiego), a treść zdominowana przez sprawozdawczość czy materiały propagandowe – brakowało tekstów z zakresu kultury czy społeczeństwa.

Na marginesie warto wspomnieć, że ze środowiskiem krakowskich legionistów była pośrednio związana i trzecia inicjatywa wydawnicza. Był nią wydawany od marca 1937 r. „Krakowski Kurier Wieczorny”. W przeciwieństwie do wcześniej wymienionych nie był to tytuł ściśle kombatancki – związki z organizacjami byłych wojskowych wynikały ze struktury właścicielskiej (większość udziałów w Małopolskim Towarzystwie Wydawniczym posiadali działacze Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski), ale i politycznie środowisku temu było bliżej do lewicy sanacyjnej¹⁶.



Okladka i strona tytułowa ostatniego numeru czasopisma „Oleandry”

¹⁵ Cz. Brzoza, *Polityczna prasa krakowska 1918-1939*, Kraków 1990, s. 86; J. Mierzwa, *op. cit.*, s. 101-102.

¹⁶ Cz. Brzoza, *op. cit.*, s. 114-115.

Zmiana sytuacji krakowskich legionistów po przewrocie majowym jest szczególnie wyraźnie widoczna w odniesieniu do kwestii lokalowych. Przed 1926 r. legioniści urzędowali w niewielkich pomieszczeniach przy ulicach: Franciszkańskiej, św. Jana czy Floriańskiej. Warunki w nich panujące nie odpowiadały potrzebom Związku, stąd też trudno się dziwić, że przejęcie władzy przez piłsudczyków otworzyło drogę do bardziej życzliwego stosunku np. władz miejskich do postulatów ZLP. W grudniu 1928 r. krakowscy legioniści przenieśli się do pomieszczeń na wzgórzu wawelskim (Wawel 4) – *nota bene* lokal ten był udostępniany również Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związkowi Sybiraków, czy Związkowi Legionistek. Towarzyszyła temu świadomość, że jest to rozwiązanie prowizoryczne, albowiem jednocześnie trwały prace prowadzące do budowy Domu im. Józefa Piłsudskiego w Oleandrach – 11 listopada 1928 r. poświęcono kamień węgielny¹⁷.

Koncepcja organizacji ośrodka skupiającego całość środowiska niepodległościowego nie była nowa, a i miejsce nieprzypadkowe, po raz kolejny podkreślające wyjątkowe znaczenie Krakowa jako początku drogi do Niepodległej. Projekt Domu Legionowego, autorstwa znakomitego architekta Adolfa Szyszko-Bohusza, zakładał wzniesienie obiektu mieszczącego zarówno pomieszczenia biurowe czy gabinety wykładowe, ale także sale gimnastyczne, pływalnię i pokoje do ćwiczeń. Dom im. Piłsudskiego w Oleandrach miał skupiać zarówno organizacje kombatanckie, jak i stowarzyszenia paramilitarne i przysposobienia wojskowego. Środki na jego budowę były zbierane w całej Polsce – w ciągu czterech lat po wmurowaniu kamienia węgielnego udało się w ten sposób zgromadzić ponad 400 tys. zł. Prace budowlane ruszyły w lipcu 1931 r., a już trzy lata później, podczas obchodów 20. rocznicy wymarszu I Kompanii Kadrowej doszło do otwarcia i poświęcenia pierwszego skrzydła budynku. Warto pamiętać, że obecny kształt Domu im. J. Piłsudskiego to tylko jedno skrzydło zaplanowanego pierwotnie obiektu. Choć na pełną realizację projektu zabrakło środków, to ośrodek już przed wojną był traktowany jako miejsce „skąd promieniuje i promieniować będzie wspaniała idea legionowa”¹⁸.

Warunki dla działalności organizacyjnej faktycznie ZLP miał w nim wspaniałe: czytelną, bibliotekę, świetlicę, sekretariat, miejsca zebrań władz oddziału i kół pułkowych. Inna rzecz, że pod koniec Drugiej Rzeczypospolitej krakowski oddział ZLP nadal był strukturą liczną – składał się z przeszło 1000 członków¹⁹. Należy dodać, że pewną specyfiką krakowską był fakt występowania w tym mieście dwóch oddziałów Związku Legionistów. Obok oddziału krakowskiego mieliśmy bowiem również oddział w Krakowie-Podgórzu. Była to jeszcze pozostałość po czasach, gdy Podgórze było odrębnym miastem, która świadczyła o dużym znaczeniu ochotników do Legionów wywodzących się z jego sfer robotniczych. Mimo że oddział ów tracił systematycznie na znaczeniu, to do końca dwudziestolecia posiadał swoją siedzibę przy ul. Lwowskiej 2 w Krakowie²⁰.

Do powyższych zadań należałoby dodać również bieżącą, mało widowiskową, ale niezwykle istotną pomoc dla bezrobotnych i ich rodzin. Rzecz jasna tak rozbudowana i dynamiczna działalność organizacji kombatanckiej wymagała sporych środków. Te,

¹⁷ *Krótkie dzieje Oddziału Związku Legionistów Polskich w Krakowie*, „Oleandry” 1939, nr 2, s. 3.

¹⁸ *Kalendarz Kombatanów Okręgu Krakowskiego*, Kraków 1936, s. 100.

¹⁹ Dodać należy, że dla członków ze wsi podkrakowskich zorganizowano dwie placówki podmiejskie – w Skawinie oraz Krzeszowicach.

²⁰ *Kalendarz...*, s. 101.

które pochodziły ze składek członkowskich (w czasach dobrej koniunktury ściąganych w 60%) były niewystarczające. Do połowy lat 20. legioniści głównie na nich opierali swoją działalność i, jak wspomniano powyżej, odbijało się to na ich możliwościach. Przewrót majowy przyniósł krakowskim legionistom nie tylko bezpośredni dostęp do stanowisk we władzach centralnych czy samorządzie terytorialnym, ale także szersze możliwości finansowania. Wiązało się to zarówno z bezpośrednimi dotacjami, jak i przyznawaniem krakowskiemu oddziałowi ZLP koncesji (co do tej pory było wyłączną domeną Związku Inwalidów Wojennych) i dzierżaw przedsiębiorstw komunalnych. W 1937 r. podstawowym źródłem dochodów było prowadzenie przez legionistów czterech stacji benzynowych oraz działalności ochroniarskiej. Do tego dochodziły incydentalne dochody czerpane z organizowanych kwest, zbiórek, loterii czy zabaw tanecznych.

Związek Legionistów Polskich w Krakowie przeszedł zatem w Drugiej Rzeczypospolitej dynamiczną przemianę. Wychodząc od trudnych początków, poprzez ambiwalencję zaangażowania politycznego i działalności samopomocowej, aż po otwarte opowiedzenie się po stronie marszałka Piłsudskiego i obozu, który przejął władzę w wyniku przewrotu majowego. Jasna deklaracja polityczna, a przede wszystkim związki personalne zdecydowały o kierunku rozwoju krakowskiego ZLP – rosła liczba obszarów, na których organizacja była aktywna: od działalności samopomocowej czy udziału w uroczystościach, poprzez formowanie młodego pokolenia, aż po działalność wydawniczą. Struktura miała solidne podstawy ekonomiczne, opierające się głównie na bezpośrednim przełożeniu na ludzi władzy, miała też przedmiot dumy – mający skupiać w istocie całość środowiska kombatanckiego – Dom Marszałka w Oleandrach. Krakowski Związek Legionistów Polskich był silny intelektualnie, a nadto z działań jego przebiegała wizja dalszego rozwoju. Wszystko to zostało przerwane przez wybuch II wojny światowej.

SUMMARY

the Association of Polish Legionnaires in Interwar Krakow

The article presents the history of the Kraków branch of the most important veteran organization of the Second Republic, whose members through their involvement in regaining independence exerted a great influence on the political history and shape of Poland, reborn after years of being partitioned. The organization initially focused on self-help activities, began to play an important political role after the May coup in 1926.

KEY WORDS

Second Republic (1918-1939), Polish veteran organizations, the Union of Polish Legionaries